Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 95.000	Marek 85.000	Marek 95.000	Marek 200.000	Marek 85.000	4000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 206. Niedziela, dnia 7. Października 1923 r. Rok XXX.

Na tropie dzikiej spekulacji walutowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Od kilku dni jesteśmy świadkami rozpętania się dzikiej spekulacji walutowej. Dolar osiągnął kurs poza giełdą około 700 tysięcy, tj. 200 tysięcy powyżej notowań giełdowych.

Podnietę do tej spekulacji zawodowi spekulanci otrzymują z działalności filji pewnych banków niemieckich, istniejących na terytorjum G. Śląska. Instytucje te wykupują waluty wysokocenne na terytorjum Polski. Dewizy płyną do kasy banków niemieckich za pośrednictwem giełdy krakowskiej, która też dlatego stale notuje kurs dolara znacznie wyżej, aniżeli giełda warszawska, z opóźnieniem jednodniowem. Fala zapotrzebowania walut przychodzi do Warszawy i tutaj przy współudziale zawodowych spekulantów tudzież pewnych niesumiennych instytucyj wywołuje zwyżkę kursu walut.

Na machinacje te rząd zwrócił uwagę i nie omieszka zastosować w najkrótszym czasie ostrych środków.

Minister spraw wewn. do urzędników.

Wysiłki rządu ku poprawie bytu funkcjonarjuszy państw. — Strajk bronią niedopuszczalną.

Warszawa. (PAT). Minister spraw wewn. Dr Kiernik wystosował do wszystkich urzędników podległych jego resortowi następujący okólnik:

W ostatnim czasie przejawiają się wśród pewnego odłamu pracowników państwowych tendencje poparcia swych postulatów ekonomicznych za pomocą strajku. **Nie wierzę, by pracownicy państwowi dali się pociągnąć takim hasłom.** Dezyderaty pracowników państwowych **spotykają się zawsze z należytem zrozumieniem rządu**, którego życzliwość w stosunku do wszystkich urzędników jest niewątpliwą i który **podejmuje nieustannie wysiłki ku zabezpieczeniu bytu pracowników państwowych** i możliwemu uwzględnieniu słusznych ich postulatów. Rząd świadom jest tego, że obecne uposażenie pracowników państwowych nie we wszystkiem odpowiada obecnym stosunkom drożyźnianym, **regulowanie jednak tego uposażenia nie może się odbywać ponad możność finansową skarbu państwa**, który jedynie jest granicą życzliwości dla sprawy uposażenia pracowników państwowych. Jestem pewny, że pracownicy państwowi posiadają świadomość tego, **że strajk jest bronią niedopuszczalną w ręku urzędników państwowych, a nadto odbiłby się najszkodliwiej na interesie państwa**, a godząc w zasadnicze podstawy jego ustroju, stałby się poważną przeszkodą w utrwaleniu organizacji a temsamem i egzystencji odbudowującego się państwa.

Jestem niezłomnie przekonany, że **rząd polegać może na zespole pracowników państwowych**, którzy traktując zawsze swą służbę jako obowiązek obywatelski wobec odbudowanej Ojczyzny, mimo trudnego położenia ekonomicznego spełniać będą nadal ofiarną dla społeczeństwa pracę.

Żywię pełne zaufanie, że wśród pracowników Ministerstwa spraw wewnętrznych i Urzędów podległych, nie ma tych, którzyby chcieli wejść na drogę nielegalną i którzyby nie zdawali sobie sprawy ze szkodliwych następstw tej drogi dla przyszłości państwa. Zaznaczam jednak z naciskiem, że o ile znalazłyby się takie jednostki, **w żadnym wypadku wykroczeń tego rodzaju tolerować nie będę** i zastosuję do nich wszystkie rygory przepisów prawnych, rząd bowiem obowiązany jest powodować się **przedewszystkiem dobrem państwa.** Nie wątpię, że każdy pracownik, jako prawy obywatel Ojczyzny, odepchnie przeciwpaństwowe podżegania i spełniać będzie nadal sumiennie obowiązki, stawiając na pierwszy plan ideę państwową i uznając jako drogę poprawy swego bytu wyłącznie drogę środków legalnych.

Podobne okólniki wystosowali do podległych sobie resortów i inni ministrowie.

Sprawa uposażenia urzędników wejdzie na forum Sejmu we wtorek

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa zakończyła wczoraj obrady nad projektem ustawy **o uposażeniu funkcjonaryuszy państwowych i wojska.** Przyjęto szereg poprawek senackich natury stylistycznej, natomiast **odrzucono wszystkie poprawki dotyczące awansu automatycznego nauczycieli i przyjęto w brzmieniu pierwotnem przez Sejm uchwalonem. Ustawa ta wejdzie na porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu, tj. we wtorek.**

Z kolei komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad poprawkami wprowadzonemi przez senat do **ustawy emerytalnej**, ponieważ w ustawie emerytalnej znajdował się artykuł dotyczący emerytur sędziów i prokuratorów, o uposażeniu których mówi osobny projekt ustawy, dotychczas przez Sejm niezałatwiony. Senat postanowił wszystkie odnośne ustępy skreślić. Komisja budżetowa **uchwaliła przywrócić je z tem jednakże, że Sejm załatwi ustawę emerytalną dopiero po uchwaleniu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.**

Zamach na prawosławnego popa.

Sprawcami wrogowie autokefalji.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek z rana na przejeżdżającego do pałacu metropolity prawosławnego Djonizego **popa Daniela Sztula, dano kilka strzałów.** Kule przedziurawiły jego kapelusz i drasnęły go w głowę. Sztul oświadcza, że od dłuższego czasu **zarówno metropolita Djonizy, jak i on otrzymują dziesiątki anonimowych listów z pogróżkami od wrogów autokefalji.**

CELOWE ZARZĄDZENIE MIN. KOLEI.

Warszawa. (Telef. wł.) Kopalnie, które dostarczają węgla dla kolei, **obowiązane są dodawać 80% miału do węgla twardego.** Przez to zarządzenie z inicjatywy min. Nosowicza skarb państwa **zyskuje 70 miljardów miesięcznie.**

Potrzeba działania.

Jeśli w ostatniem oświadczeniu min. Kucharskiego szukać mamy odpowiedzi na te postulaty, jakie stawiać się musi wobec programu sanacji finansów, to odpowiedź ta zadowoli nas tylko w tym jednym punkcie, który odnosi się do oszczędności skarbowych. W zakresie redukcji wydatków rząd istotnie dokonał wiele i pracuje dalej z dużą energią i stanowczością.

Ale oszczędności nie zrównoważą budżetu. Nasz deficyt miesięczny wynosi teraz podobno kilka miljonów dolarów, a budżet na rok 1924, mimo wszelkich redukcji wykaże jeszcze niedobór 200 miljonów franków złotych. Na pokrycie tych ogromnych braków potrzebne są podatki i pożyczka. Otóż odnośnie do podatków bezpośrednich, ściąganie ich — jak sam minister wyraźnie stwierdził — idzie bardzo opieszale. Skandaliczne zaniedbania wykazuje zwłaszcza lwowska Izba skarbowa. Wpłacono dopiero niewiele więcej, niż czwartą część przewidywanej percepty. Minister przyrzekł nacisnąć urzędy poborcze i skarbowe i zagroził już nawet szefom tych urzędów osobistą odpowiedzialnością... za zaniedbania płatników. Niecierpliwie czekać będziemy na skutki tych zarządzeń, które narazie traktować musimy tylko jako obietnicę, a nie za samą realizację jednego z najważniejszych postulatów skarbowych, jakim jest bezwzględny pobór podatków.

Podatki muszą być waloryzowane i sam minister wysunął obecnie ten słuszny postulat, który w formie projektu rządowego pojawi się zapewne na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu. Źle się stało, że waloryzacji nie przeprowadzono przed wakacjami, nie byłby wówczas skarb narażony na takie straty, jakie np. płyną obecnie z podatku gruntowego, który przewidziany na 60 miljonów złotych nie da dzisiaj — bez waloryzacji — ani połowy lub może trzeciej części tej sumy, spadła bowiem stosunkowo cena zboża, która została przez Sejm przyjęta za podstawę wymiaru podatku.

O pożyczkach zagranicznych mówił minister mało. Być może, że dopiero jutrzejszy przyjazd p. Younga wyjaśni sprawę pożyczki konsumcyjnej, co do szans której p. Kucharski jest zresztą dobrej myśli. Że jest ona konieczną, któż w to dzisiaj powątpiewa, jak i w to, że do prac nad reformą skarbową i walutową powołać trzeba najlepsze siły kraju. Ch. D. proponuje utworzenie w tym celu Państwowej Rady Finansowej i szkoda wielka, że p. Kucharski nie powiedział, co o tym projekcie myśli.

P. minister skarbu nie wyrzuca pieniędzy na interwencje giełdowe, jak to czynił w sposób poprostu zbrodniczy gen. Sikorski, i na to można się zgodzić. Atoli nie można przyjąć bez zdziwienia tego ustępu jego mowy, w którym p. minister grozi hjenom giełdowym represjami, o ile... nie zaprzestaną spekulacji. Wszak nie groźby tu są już potrzebne, ale same represje i to najbezwzględniejsze. Wszak spekulacja hula bezkarnie na giełdzie i poza giełdą, ogarnia całe dzielnice żydowskie, demoralizuje ludzi, niszczy markę i życie gospodarcze, grozi zamętem. Wobec tej zbrodniczej akcji nie wolno być rządowi bezczynnym, nie wolno tylko grozić, ale trzeba działać, działać, działać.

Rząd musi okazać w tem i każdem innem działaniu silną wolę, stanowczość i konsekwencję. Nie powinien oglądać się na opinję tego lub owego pisma, czy posła, ale jako czynnik niezależny niech silną ręką prowadzi za sobą i Sejm i opinję publiczną. Zaufanie społeczeństwa do jego siły jest niezbędnym warunkiem jego sukcesów. Siłę rządu chcemy widzieć szczególniej w takich chwilach, jak dzisiejsza, kiedy mizerja walutowa budzi zniechęcenie. Każdy pyta wówczas: co na to rząd? Niechże rząd odpowiada czynami.

FRANCUSKA MISJA WOJSKOWA W POLSCE WE WSPÓŁPRACY Z POLSKIEMI WŁADZAMI WOJSKOWEMI.

Warszawa. (PAT). Sprawozdawca wojskowo-polityczny Polskiej Agencji Telegraficznej miał sposobność zetknięcia się z pułkownikiem Pujo, szefem sztabu wojskowej misji francuskiej w Warszawie. Na pytanie sprawozdawcy, w jaki sposób kształtuje się obecnie współpraca misji z polskiemi władzami wojskowemi, pułkownik oświadczył: **Misja nasza, jako organ jedynie i wyłącznie wojskowy i fachowy, nie ma nic wspólnego z polityką.** Zadaniem misji jest doprowadzenie do **zrównania stanu armji polskiej we wszystkich kierunkach z armją francuską**, a prace nasze podejmowane w powyższym kierunku wydają doskonałe wyniki. Oczywiście praca nasza nie jest jeszcze ukończona.

— Jak długo misja ma jeszcze zamiar pozostać w Polsce?

— Jakkolwiek wyniki naszej współpracy **dotychczas są bardzo dobre** i daleko posunięte, to mimo to tak poszczególne zagadnienia organizacyjne armji polskiej, jak i rozbudowa jej systemu instrukcyjnego wymagają naszej **obecności jeszcze conajmniej przez półtora roku.** Sądzę, że po upływie tego czasu osiągniemy to wszystko, do czego dążymy. Pułkownik Pujo zakończył swoje oświadczenie ponownem silnem podkreśleniem **doskonałych stosunków**, łączących misję i wszystkich jej członków z polskiemi władzami **wojskowemi, zwłaszcza z ministrem jen. Szeptyckim i szefem sztabu Hallerem.**

Uchwały Rady ministrów.

Projekty ustaw skarbowych. — Organizacja ministerstwa i dyrekcja kolei żelaznych.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 4 bm. **przedyskutowała 12 projektów ustaw skarbowych, wniesionych do Sejmu przez rząd poprzedni,** ponadto **uchwaliła projekt noweli do ustawy z dn. 15 lipca br. o zmianie cen za dostarczanie energji elektrycznej,** przenoszącej te uprawnienia od min. przemysłu w myśl ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. na ministra robót publicznych, wnioski ministra kolei w przedmiocie **wynagrodzenia drużyn** parowozowych i w przedmiocie **wynagrodzenia** godzinnego drużyn konduktorskich. Wniosek ministra oświecenia publ. w przedmiocie **zatwierdzenia fundacji im. rektora Święcickiego w Poznaniu,** projekt ustawy w sprawie pomocy państwowej na **odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych, statut organizacyjny ministerstwa kolei żelaznych i regulamin dyrekcji kolei państwowych,** projekt ustawy w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki, a położonych w obrębie miast itd. na obszarze ziemi wileńskiej i województw wschodnich. Projekt ustawy w sprawie rozciągnięcia na województwo śląskie ustaw dotyczących państwowej służby cywilnej.

OBRADY SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Katowice. (AW). W środę 3 bm. odbyło się pierwsze po ferjach letnich posiedzenie Sejmu śląskiego. Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę w sprawie **zmiany ordynacji gmin miejskich i wiejskich.** Załatwiono w trzeciem czytaniu szereg projektów ustaw. Między innemi dyskutowano nad rezolucją **klubu niemieckiego,** wzywającą wojewodę do wydania zarządzeń, aby uczniowie i uczennice, co do których stawiano wnioski na urządzenie szkół mniejszości, **mogli aż do ostatecznego załatwienia tej sprawy otrzymywać nauki w tej samej mierze, jak przed wakacjami.** Sprawa ta wywołała bardzo ożywioną dyskusję, zakończoną **przyjęciem 19 głosami, przeciw 11.** Następne posiedzenie w środę dn. 10 bm.

Przypuszczalny skład nowego gabinetu niemieckiego.

Berlin. (PAT). (Tel. Comp.) **Późnym wieczorem obiegała wczoraj w kołach politycznych następująca lista gabinetu: sprawy zagraniczne kanclerz Stresemann, ministerstwo obrony krajowej i sprawy wewnętrzne Gessler, rolnictwo i aprowizacja** prezydent Izby **rolniczej** prowincji brandenburskiej **von Oppeln, finanse i gospodarka dotych**czasowy **minister aprowizacji Dr. Lüther,** ministerstwo **pracy Dr. Brauns, minister dla obsadzonych obszarów Dr Fuchs.** Dotychczas nie wiadomo jeszcze, kto obejmie ministerstwo sprawiedliwości, oraz jacy jeszcze dalsi przedstawiciele życia gospodarczego wejdą do gabinetu.

PROGRAM DRA STRESSEMANNA.

Berlin. (AW). Jak informują z kół stojących blisko kanclerza Dra Stresemanna, **program nowego rządu będzie identyczny z programem, z jakim kanclerz zamierzał wystąpić przed parlamentem,** w czem przeszkodziło mu przesilenie gabinetowe. Podstawą jego więc będzie **wyposażenie owego rządu w daleko idące pełnomocnictwa nie tylko w dziedzinie politycznej i gospodarczej, ale i socjalnej.** Pod tym ostatnim zwłaszcza względem zamierza kanclerz przeprowadzić uchwałę parlamentarną o reformie czasu pracy, w **kierunku usunięcia 8-godzinnego dnia.** Socjaliści zapowiedzieli opozycję wobec nowego rządu. Koła polityczne są zdania, że gabinet Stressemanna nie będzie trwały. Wymieniona dotychczas lista członków gabinetu nie budzi zaufania, albowiem nie zawiera ona nazwisk, których oczekiwano i po których spodziewano się, że potrafią zlikwidować sytuację.

Kahr panem sytuacji.

Berlin. (AW) Według doniesień z Monachjum, **w Bawarji panuje obecnie spokój,** dalszy rozwój stosunków z Rzeszą zależy jedynie od zachowania się Berlina. Należy stwierdzić, że obecny dyktator **Bawarji Kahr poczyna coraz więcej panować nad ogólnem położeniem. Rząd bawarski** nosi się z **zamiarami rozszerzenia jego pełnomocnictw również i na dziedzinę gospodarczą.** Prócz tego polityka jego poczyna zdobywać sobie **coraz to więcej zwolenników wśród stronnictw.**

Monachjum. (AW). Tutejsze pisma podają warunki Hittlera, na jakich ten byłby skłonny współpracować z Kahrem. Hittler żąda przedewszystkiem usunięcia ministra spraw wewnętrznych, **oraz** ministra rolnictwa. Następnie **wydalenia z granic kraju wszystkich żydów, którzy osiedlili się w Bawarji po roku 1914, jak również konfiskaty ich mienia,** natychmiastowego zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej, w razie natychmiastowego również powołania pod broń trzech najmłodszych roczników.

Komuniści w rządzie saskim.

Berlin. (AW). Sensacją dnia stało się **oświadczenie komunistycznej partji Saksonji,** należącej do najsilniejszych ugrupowań politycznych południowych Niemiec, w którem **zgłasza gotowość wstąpienia do rządu saskiego** pod **warunkiem** utworzenia proletarjackich sotni i zmiany obecnego ministra obrony krajowej. Socjaliści **zgodzili** się na ten warunek.

CENY W BERLINIE.

Wiedeń. (PAT). Donoszą z Berlina, że **wczoraj** kosztowało tam jajo 9 miljonów marek, **bułka** 1,600.000 marek, kilogram smalcu 240 **miljonów,** margaryny 260 miljonów, masła 300 **miljonów,** mięsa w lepszym gatunku nie można było **dostać** poniżej 360 miljonów marek za kilogram.

Zaburzenia na niemieckim G. Śląsku.

Katowice. (PAT). Z Zabrza donoszą: **Wczoraj** przyszło tutaj **do poważnych wykroczeń ludności, która doprowadzona do rozpaczy okropną drożyzną,** już w godzinach przedpołudniowych tłumnie demonstrowała na ulicach. Dopiero o godz. 6 **wieczorem** olbrzymie tłumy demonstrantów **zajęły groźne stanowisko wobec policji bezpieczeństwa,** która patrolowała na ulicach. Nagle z pewnego domu przy ul. Następcy tronu, padł strzał, **skutkiem** którego 2 osoby zostały zranione śmiertelnie. To doprowadziło tłum do największego wzburzenia. Przypuszczano, że obie osoby zostały zastrzelone przez policję. **Tłum zaatakował urzędników policji,** a gdy zawezwany do rozejścia się, **nie** usłuchał, wówczas **policja** zaczęła strzelać do **tłumu. Siedm osób zostało zabitych na miejscu, a czternaście odniosło rany.** Skoncentrowano **większe** oddziały policji w hełmach stalowych, z **granatami** ręcznymi rozpędziły demonstrantów.

Rola Polski wśród państw bałtyckich.

Warszawa. (Telef. wł.) Nowy estoński min. spraw zagr., Ackel, na konferencji prasowej omawiał politykę zagraniczną państwa i nadmieniwszy, że Finlandja jest najbliższą Estonji, wskazał na konieczność rychłego uregulowania spornych zagadnień z Łotwą, a współudział Litwy w związku bałtyckim uważa za pożądany; bez niej zostałoby puste miejsce. Litwa jednak nie może zapomnieć Wilna, a Estonja nie może odgrywać roli medjatora. **Polska w szeregu państw bałtyckich jest jedynem państwem o charakterze mocarstwowym.** Ratyfikowany przez Estonję układ warszawski nie wszedł w życie wskutek nieratyfikowania go przez Finlandję. Polska twierdzi, że życzy sobie związać swe interesy z interesami państw bałtyckich. Rozpowszechniane wiadomości, jakoby Polska zamierzała zmienić kurs polityki swej w stosunku do państw bałtyckich, nie odpowiadają prawdzie. Następny zjazd państw bałtyckich został zapowiedziany **w Warszawie,** co oznacza **dalszy etap zbliżenia się.** Min. Ackel zapowiedział następnie w najbliższym czasie obsadzenie stanowiska posła estońskiego w Warszawie.

Min. Kiernik o sytuacji wewn. Państwa.

Warszawa. (PAT). Dzisiaj, tj. 6 bm., odbędzie się w ministerstwie spraw wewn. o godz. 1 w południe **konferencja prasowa.** Na konferencji tej p. minister Kiernik zaznajomi przedstawicieli prasy stołecznej i sprawozdawców pism politycznych prowincjonalnych z pewnemi **zagadnieniami z dziedziny wewnętrznej sytuacji politycznej oraz państwowej administracji wewnętrznej.**

NOTATKI POLITYCZNE.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent Wojciechowski wraca do Warszawy w sobotę.

Warszawa. (Telef. wł.) **Premier Witos odbył** z min. Nowodworskim konferencję dotyczącą organizacji sądownictwa.

Warszawa. (Telef. wł.) Sen. Buzek, który **jest** wicedyr. Urzędu statystycznego, wyjeżdża do Brukseli na 11-ty zjazd statystyków. Sesja ta jest o tyle ważna, że chodzi w niej o ujednostajnienie statystyki finansowej poszczególnych państw.

REPATRJACJA Z DALEKIEGO WSCHODU.

Warszawa. (Telef. wł.) Przewodniczący komisji repatrjacyjnej w Moskwie Tyszka **wyjechał w piątek do Moskwy,** by kontynuować prace komisyjne. Będzie utworzony **nowy punkt repatrjacyjny w Czycie dla Syberji i Dalekiego Wschodu.**

POROZUMIENIE MIĘDZY WATYKANEM A QUAI D' ORSAY OSIĄGNIĘTE.

Paryż. (AW). Misja gen. de Castelnau, której zadaniem było niewątpliwie wyjaśnić pewne nieporozumienia dotyczące stanowiska podsekretarjatu stanu watykańskiego w sprawie Ruhry, została uwieńczona **pełnem powodzeniem, dlatego należy spodziewać się w krótkim czasie powrotu ambasadora francuskiego z Rzymu.**

Warszawa. (Telef. wł.) Szwedzkie Towarzystwo okrętowe w Sztokholmie Svea postanowiło urządzić bezpośrednią komunikację morską Sztockholm, Gdańsk, Kłajpeda, Libawa i z powrotem. Mają być użyte statki pierwszorzędne i szybkobieżne i będą kursowały co dwa tygodnie.

Warszawa. (AW). Profesor Halban, przewodniczący delegacji polskiej dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, podał się do dymisji, która została przyjęta.

Z dnia politycznego.

N. P. R. chce się połączyć z P. P. S.

Warszawski „Robotnik" przynosi następującą wiadomość:

„W sobotę dnia 29 września odbył się w Pabjanicach polityczny wiec N. P. R., na którym przemawiali: poseł Michalak, Tomczak i Błoch. W przemówieniach swoich podkreślali, iż w celu walki z reakcją należy iść **razem** z P. P. S. i wytworzyć jednolite związki zawodowe, t. j. **połączyć** polskie związki z klasowymi".

A zatem zamiar fuzji N. P. R. z P. P. S. i złączenie enpeerowskiego ruchu zawodowego z socjalistami! Wprawdzie przed kilku dniami „Prawda" pisała że „N. P. R. stoi na gruncie chrześcijańskim i narodowym", jest jednak powszechnie wiadomem, że stronnictwo to ma na swem czele zamaskowanych socjalistów. To też im prędzej fuzja z P. P. S. nastąpi, tem lepiej. Raz wreszcie przestanie istnieć partja, która nie ma żadnego programu, ani celu, jak o niej po wyborach pisał „Robotnik". Raz wreszcie przestanie się tumanić robotnika „narodowym" szyldem, za którym się ukrywa pospolita walka klasowa. Atmosfera w ruchu robotniczym byłaby w ten sposób oczyszczona. Na placu zostałyby P. P. S. i Ch. D.! Tak być powinno!

Numerus clausus w wyższej szkole rolniczej w Wiedniu.

Na czarnej tablicy ogłoszeń wiedeńskiej Hochschule für Bodenkultur ukazało się ogłoszenie kolegium profesorskiego z podpisem rektora Fischera, które wywołało konsternację w żydowskim świecie. Profesorowie stwierdzają w niem, że „numerus clausus dla należących do rasy żydowskiej, na gruncie obecnych postanowień prawnych i w braku forum do ustalania rasowej przynależności zgłaszających się, nie da się przeprowadzić jako środek do — także i według pojęcia kolegium profesorskiego — koniecznego stłumienia obyczajowych i gospodarczych wybryków żydowskich przeciw kulturalnemu rozwojowi ludzkości". Dalej ogłoszeniem zapowiada kolegium profesorskie, że przy obsadzaniu katedr pilnie będzie uważało na zasługi naukowe i moralną wartość kandydatów.

To ogłoszenie dało oczywiście okazję żydowskiej prasie do oskarżeń profesorów szkoły o robienie „hecy antysemickiej". „Neue Freie Presse" ostrzega przed walką z żydami. Charakterystycznem jest, że ministerjum oświaty ograniczyło się do zaznaczenia, że — tekst ogłoszenia zna i że zajmie wobec niego stanowisko.

Na marginesie polityki.

Onego czasu, w styczniu 1585 roku, kiedy to zjechano się na walny Sejm do Warszawy, kanclerz Zamoyski, zagajając zebranie, omówił wydarzenia w Moskwie, a mianowicie wielki zamęt po śmierci Iwana Groźnego, na który czekał król Stefan Batory, ażeby wykonać swój plan i zlikwidować kwestję wschodnią.

„Wierzajcie mi waszmościowie — przemówił po Zamoyskim Król Jegomość — że wiele oczu zwróconych jest na przebieg tego sejmu, choćby dlatego, że wielu pragnie, aby się coś zrobiło **ponad spodziewanie** w tem Królestwie, powszechnie uznawanem za „przedmurze chrześcijaństwa".

Atoli, ażeby się to „coś ponad spodziewanie" zrobić mogło, trzeba było zacząć od „wytępienia domowego zła". Było ono stare ale jare w Rzeczypospolitej: niezgoda, pusty skarb, długi, żołd niewypłacony wojsku i niezaopatrzenie wschodnich granic. Walny sejm miał znacznie ważniejszą rzecz na głowie: sprawę i proces Zborowskich. Nic więc dziwnego, że słowa króla Stefana przebrzmiały bez echa, natomiast — jak poucza nas arcybiskup Solikowski — „słowa Jana Zborowskiego wywołały łzy u senatu i posłów ziemskich, tak, iż jęczenie prawie powszechne dało się słyszeć" — jęczenie, ma się rozumieć, wymierzone prosto w powagę Batorego. Skoro się senat wypłakał, a posłowie ziemscy wyjęczeli, krzyknął król doprowadzony do rozpaczy orzeczeniem Ossolińskiego, iż oskarżony Krzysztof Zborowski, nie uznaje kompetencji sądu: „albo uczyńcie mi sprawiedliwość, albo rozwiążcie mi ręce, skrępowane waszemi prawami, a sam się pomszczę swej krzywdy".

Po długiej walce Batory opanował sytuację, być może groźbą, że:

„gdybyśmy lżejszą karę (niż infamia, konfiskata dóbr i gardło) wybrali, otworzylibyśmy tylko wrota najszkaradniejszym występkom, a nadto stalibyśmy się **pośmiewiskiem postronnych narodów**... O nas powiedzianoby słusznie, iż jesteśmy **tak ciemni**, tak trwożliwi, że dla świetności tego rodu nie odważyliśmy się zawyrokować tego, co według praw boskich i ludzkich zawyrokować należało".

Ale serce króla przepełniło się goryczą. Świadczy o tem testament napisany wkrótce po procesie i straszna odpowiedź, dana tym, którzy pragnęli ogłosić następcą tronu bratanka królewskiego Andrzeja: „nie chcę go wydać na **jatki**".

Gdyby Stefan Batory wstał z grobu i rozejrzał się po Polsce z dn. 5 października b. r., to mógłby ponownie rozpocząć szereg swoich przemówień od słów: „Wierzajcie mi waszmościowie, że wiele oczów zwróconych jest na działalność tego rządu, choćby dlatego tylko, że wielu pragnie, ażeby się coś zrobiło **ponad spodziewanie** w tej Rzeczypospolitej powszechnie uznawanej za przedmurze zachodniej kultury" — następnie mógłby śmiało powtórzyć, że trzeba zacząć od wytępienia domowego zła: „niezgody, pustego skarbu, długów i nieopatrzonych granic" — następnie mógłby śmiało wybuchnąć: „albo uczyńcie mi sprawiedliwość albo rozwiążcie mi ręce, skrępowane waszemi prawami" — następnie mógłby śmiało zagrozić: „bo inaczej staniemy się pośmiewiskiem postronnych narodów i o nas słusznie powiedzą, iż jesteśmy tak ciemni, że nie pojmujemy doniosłości chwili, lub tak trwożni, że dla świetności warcholących stronnictw nie odważamy się zawyrokować tego, co według praw boskich i ludzkich zawyrokować należy" — a wreszcie, czy na propozycję utworzenia „silnego rządu" nie mógłby odpowiedzieć: „nie chcę go wydać na **jatki**". Na to pytanie niechaj kto inny za mnie odpowiada.

Ja tylko sięgam w daleką przeszłość, ażeby podnieść, może naiwny głos: Na miłość Boską, opamiętania, bo to, co się u nas dzieje, nie jest bardzo wygodnym i rozgrzeszającym wszystko „wynikiem wojny", ale chronicznem cierpieniem, ale **strasznym, politycznym artretyzmem**, odziedziczonym po naszych pradziadach! Nie zmieniło się bowiem nic, oprócz etykiet. Król ze skrępowanemi przez naszą prawa rękami, zamienił się w skrępowanego prezydenta. Świetne rody zamieniły się w świetnych przywódców partyjnych, a wiecznie wiecująca, poważniona szlachta, w wiecznie wiecujący, poważniony naród. Nawet łez i jęczenia nie brakuje. Gdy chodzi o wyrobienie zagranicznego kredytu, gdy chodzi o stabilizację naszej waluty, gdy chodzi o zaufanie zagranicy do, wszystko jedno jakiego, ale na razie działającego rządu, ogromna większość naszej prasy albo tonie w krokodylich łzach, albo wydaje ze siebie jęczenie, albo grozi w ślad za Jakóbem Niemojowskim: „zachowaj nam w całości nasze przywileje, a pozostaniesz naszym miłościwym królem, a jeśli nie, to będziesz Stefanem Batorym, a ja jestem Jakób Niemojowski!"

I to ma pomódz narodowej sprawie? I to ma uzbroić w hart ducha nasze społeczeństwo, które **musi** pogodzić się z myślą, że operacja finansowa nie może się odbyć bez bólu, gdyż im bliżej będziemy uzdrowienia, tem rozpaczliwiej walczyć będą z ręką operatora miljony wielkich i małych spekulantów? Wszak w naszem społeczeństwie rzeczywistym skarbem państwa jest czarna giełda! Wszak Polska siedzi na dolarach! Wszak głównie dzięki tej oficjalnej i siedzeniowej walucie dzieje się, że mamy dwa sumienia i dwie rubryki: przychód w dolarach lub frankach szwajcarskich, a rozchody w markach! Wszak głównie dzięki tej finansowej Janusowatości zaczyna nędza pukać do robotniczych, bezrolnych i małorolnych wrót! I pytam, czy w takich groźnych warunkach każda krokodyla łza, każdy celowo bezpłodny jęk i każda kropla jadu rzucona w stronę rządu, nie jest zbrodnią przeciw Polsce? — Jest, bo szerzy defetyzm na obywatelskim froncie, i to w chwili, w której kto żyw powinien (choćby dla zasady) wołać nietylko: „odwagi", ale i: „bo pewne zwycięstwo!".

Najpierw zbudujmy dom, a potem kłóćmy się o jego wyłączne posiadanie. Dotąd kłócimy się pod gołem niebem. Waszmościowie! wszak zima za pasem!

L. K. H. Rostworowski.

Kompromitacja lewicy.

Min. Szeptycki i jen. Michaelis pod inwigilacją II. oddziałów. — Sprawa znanych zamachów bombowych. — Pos. Miedziński łamie krzesła.

Lewica znowu się skompromitowała. Generalny atak Piłsudczyków w Komisji wojskowej na min. Szeptyckiego, jak wiemy z wczorajszych telegramów nie tylko spalił na panewce, ale ujawnił szczegóły, nie bardzo przyjemne dla atakujących. P. minister Szeptycki w godzinnem przemówieniu, w sposób nadzwyczaj rzeczowy i spokojny, wśród wzrastającego poruszenia w komisji a popłochu interpelantów zbił wszystkie zarzuty zawarte w interpelacjach.

„Dziecko z dużą głową — mówił minister — a z bardzo małemi kończynami, nie jest zdolne do życia. Tak samo armja. Ręce i nogi to pułki a głowa to sztab. A gdy się oficerów przenosi do pułków, powstaje krzyk: rozbijanie armji!"

Co do zmian w **drugim oddziale Szt. Gen.**, min. Szeptycki powiedział:

„Oficerowie tego oddziału na terenie D. O. K. nie byli zależni od dowódców okręgu, lecz bezpośrednio od władz centralnych. Gdy się okazało, że, niestety, **w znanych zamachach, dokonanych bombami, brały udział także niektóre jednostki z korpusu oficerskiego**, a poszczególni dowódcy okręgów nie mogli być odpowiedzialni za to, co w zakresie tego oddziału mogło zajść na ich terenie, przeto od tego czasu drugie oddziały w D. O. K. musiały mieć zmienioną organizację.

„Niesłusznem jest twierdzenie — mówił dalej minister — że na zjazd legjonistów Ministerstwo Spraw Wojskowych wysyłało cały szereg szpiegów. Jako bojowy oficer, szpiegostwem wewnętrznem nigdy się nie zajmowałem, natomiast muszę stwierdzić, że wkrótce, kiedy objąłem Ministerstwo, byłem przez **polityczne czynniki w wojsku pilnowany. Mianowicie jeden z oficerów powiedział mi, że moja korespondencja osobista, którą miałem pod** kluczem w swoim jedynym pokoju w Bristolu, **znajduje się pod inwigilacją**, na dowód czego może przytoczyć ustęp z listu w moim pokoju się znajdującego i gdy razem z tym oficerem udaliśmy się do mego pokoju, przekonałem się, że istotnie list ten zawiera powtórzony mi ustęp..."

W końcu min. Szeptycki zaznaczył, że o projektowanej „translokacji wojsk", która tyle krwi napsuła naszej lewicy, dowiedział się dopiero z „Kur. Pol."

W dyskusji, która się następnie wywiązała, zabrał głos pos. **Stefan Dąbrowski**, który oświetlił działalność drugich oddziałów.

„Miałem sposobność — mówił — będąc w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, przyjrzeć się temu, jak wiele sił drugi oddział poświęcał na **pilnowanie politycznych przeciwników**. Dla karności armji polityczna inwigilacja była zabójczą, ponieważ porucznik II. oddziału dzięki swoim wpływom w centrali **mógł szachować każdego dowódcę w jego rozkazach**. Właśnie wówczas, gdy p. pułkownik Miedziński (obecny poseł), był szefem II. oddziału, **Odział prowadził tam szkodliwą działalność, wymierzoną przeciwko t. zw. nieprawomyślnym**. Sam byłem pilnowany na stanowisku wiceministra spraw zagranicznych w roku 1920 i 1921 z powodu przyjacielskich stosunków z jen. Niesslem. A gdy się zwróciłem do wiceministra jen. Michaelisa, aby został ukarany oficer za tego rodzaju działalność, odpowiedziano mi, że i **jen. Michaelis jest przedmiotem inwigilacji II. oddziału**"...

Te gorzkie słowa prawdy tak oburzyły pos. Miedzińskiego, że, miotając obelgi, **usiłował rzucić się na pos. Dąbrowskiego. Został za to wykluczony z posiedzenia**. Opuścił więc pos. Miedziński z hałasem salę, połamawszy przedtem w bezsilnej złości krzesła... Była to poglądowa lekcja argumentacji lewicowej.

Człowiek uparty nie walczy: on już przed zbyteczną bitwą wygrał, albo przegrał.

Najgłupszym objawem głupoty, jest głupi śmiech.

Każde dojrzałe serce jest miękkie.

W słońcu szczęścia, na plaży powodzenia, nad morzem marzenia czerniejąca najjaśniejsza cera duszy.

H. Gralski.

Przyczyny obecnego spadku marki.

Cedułу giełdowe ostatnich kilku dni notują silną zwyżkę walut obcych, a w pierwszym rzędzie dolara, która to zwyżka od ub. poniedziałku objęła również i papiery wartościowe. Gwałtowne skoki dolara wywołały z jednej strony paniczną ucieczkę od marki, z drugiej zaś strony dały asumpt do bezkrytycznych ataków na rząd, który rzekomo wyłączną ponosić ma winę za stan, do jakiego marka polska doszła.

Opinja fachowych sfer finansowych, do których się zwróciliśmy o zdanie, jest zgodna w następujących punktach:

Faktem jest, iż los marki, jako środka obiegowego w kraju, jest przesądzony, zwłaszcza wobec akcji Ministerstwa skarbu w kierunku wprowadzenia waluty złotej. Na akcję t. zw. interwencyjną na rzecz marki, stosowaną przez poprzednich ministrów skarbu, która to akcja kosztując skarb państwa olbrzymie sumy, utrzymywała w rzeczywistości tylko jej fikcyjną, a zatem niezdrową relację do walut obcych — na akcję tę rząd obecny nie wydał ani jednej marki, ani jednego dolara, jak to stwierdził onegdaj minister skarbu p. Kucharski.

W konsekwencji takiego stanu rzeczy marka spadać musi, o ile na podtrzymanie jej kursu nie oddziałają inne nie-sztuczne względy ekonomiczne.

W ścisłym związku z tym faktem stoi zjawisko drugie: ucieczka od marki ze strony posiadaczy jakiejkolwiek gotówki w walucie markowej. Bodźcem jest tu obawa przed dalszą dewaluacją i związaną z nią stratą, której uniknąć pragnie posiadacz marki przez możliwie natychmiastową wymianę na walutę obcą.

Na tem tle rozważyć należy ostatnią haussę. Początek jej przypada równocześnie z początkiem miesiąca, a więc w chwili, gdy podaż marki jest najsilniejszą, stąd też wspomniane wyżej zjawiska występują — jak doświadczenie uczy — najsilniej. (Obieg banknotów zwiększył się w początkach października z 8 na 10 biljonów marek). Do tego przyłączyła się likwidacja imprezy z bonami złotowymi, do której rząd przystąpił w zamiarze radykalnego jej przeprowadzenia. Olbrzymie kapitały, lokowane przez spekulantów w rentownym objekcie, jaki do tych celów przedstawiały bony złote, przerzucono obecnie na zakupno walut i dewiz obcych, co w konsekwencji zadecydować musiało o gwałtownej podwyżce ich kursu.

Trzeci wreszcie wzgląd, poruszany już przez nas onegdaj, spotkał się z potwierdzeniem ze strony fachowych sfer: Rząd niemiecki w przewidywaniu spłat reparacyjnych wszczął na polskim rynku operacje w poszukiwaniu za dolarami. Kurs dolara w Katowicach, tym centralnym punkcie przemytnictwa dolarów z Polski do Niemiec, stał się od kilkunastu dni regulatorem kursu walut obcych na giełdach polskich. Tam kierują się najpierw spekulanci o informacje, zanim przystąpią do operacji giełdowych.

Należy jednak wnosić, że haussa dolara nie dojdzie już do zbyt dalekich rozmiarów. Już na wczorajszej giełdzie załamała się zwyżka akcji, któremi rynek zasycił się dostatecznie. Przypuszczać należy, że gdy w ciągu miesiąca zmniejszy się podaż kapitałów markowych w obiegu, a zapotrzebowanie ich wzrośnie, co jest zjawiskiem stale się powtarzającem — to i kurs dolara spadnie. A wreszcie szybkie i konsekwentne przeprowadzenie akcji sanacyjnej przez ministra skarbu, do której ten już przystąpił, zadecyduje o pomyślnem uregulowaniu sytuacji finansowej w Państwie.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

„Złota Polsko, przyjdź tu po nas".

Jeden z przyjaciół „Kurjera Warsz." podaje temu pismu ciekawe szczegóły o obecnych nastrojach na niemieckim G. Śląsku. Podczas głodowych rozruchów wywieszono tam chorągiewki o barwach narodowych polskich z napisem:

„Gebt uns Brot
Oder Fahne weiss-roth"

(„Dajcie nam chleba, albo wywiesimy chorągiew biało-czerwoną, t. j. przejdziemy do Polski").

Wielką również popularnością na Śląsku niemieckim cieszy się refren, powtarzany po całym kraju:

„Goldenes Polen
Komm uns holen!"

co znaczy:

„Złota Polsko, przyjdź po nas!"

Niemcy śląscy przekonali się, że nieźle dzieje się ludziom na „polskiej stronie", podczas gdy zachwalana niemiecka gospodarka doprowadziła kraj do ruiny i nędzy.

Kto jest p. Raabe?

O p. Raabem, usuniętym ze służby państwowej, agitatorze socjalistycznym, „Gazeta Poranna" podaje ciekawe szczegóły. Okazuje się, że ów pan nie jest wcale urzędnikiem, a tylko kontraktowym nauczycielem i kontraktowym również pracownikiem Ministerstwa zdrowia.

Jak wielką „figurą" mimo tak skromnego stanowiska, jest p. Raabe, świadczy, że nie mogła go usunąć cała Rada ministrów. Mianowicie za czasów gabinetu Ponikowskiego p. Raabe wystąpił tak arogancko wobec prezesa ministrów, że na wniosek p. Ponikowskiego Rada ministrów uchwaliła usunięcie p. Raabego. Okazało się jednak, że p. Raabe ma w Polsce silniejsze wpływy, niż cała Rada ministrów, gdyż oparł się uchwale i pozostał. Za to p. Ponikowski niespodziewanie otrzymał dymisję od p. Piłsudskiego...

UROCZYSTOŚĆ KOŚCIELNA W STRÓŻACH. Staraniem kolejarzy, zamieszkujących w znacznej liczbie Stróże, i okolicznych mieszkańców, stanął w tej miejscowości nowy, piękny kościół w stylu gotyckim. Jakkolwiek świątynia ta niezupełnie jeszcze jest wykończona, odbyło się w niej w ubiegłą niedzielę pierwsze nabożeństwo przy ogromnie licznym udziale ludności miejscowej i okolicznej, tudzież nawet z dalsza przybyłych wiernych. Po odczytaniu błogosławieństwa ks. biskupa Wałęgi i poświęceniu miejsca przez ks. proboszcza Pabiana, nabożeństwo odprawił w asystencji ks. kan. Solaka i ks. kan. Pabiana, ks. kan. Dr Paryło z Tarnowa, prof. sem. duchownego. Jako ministranci służyli: asystent kolejowy p. Serafin i asystent pocztowy p. Zembaty. Kazanie wygłosił ks. Mróz, katecheta z Grybowa.

Podczas nabożeństwa przygrywała kolejowa orkiestra i orkiestra z Bobowej, a śpiewał chór z Jasła. Po nabożeństwie odśpiewano suplikacje i „Boże, coś Polskę", celem uproszenia błogosławieństwa dla naszej Ojczyzny. — Ofiary, zebrane na dalszą budowę, wynosiły przeszło 7 miljonów marek. F. R.

RUSKA LUDNOŚĆ W GOGRLICKIEM. P. wojewoda Gałecki dokonał inspekcji południowej części powiatu gorlickiego, zatrzymując się w gminach polskich Szymbark, Ropa i Siary, oraz w gminach ruskich: Łosie, Uście Ruskie, Hańczowa, Wysowa, Ropica Ruska, Małastów, Gładyszów i Zdynia. Ludność ruska, w przemowach duchowieństwa i przedstawicieli gmin, podkreślała lojalność wobec Rzeczypospolitej, oraz chęć zgodnego współżycia z narodowością polską.

DEKORACJA. Onegdaj w pałacu pod Blachą w otoczeniu adjutantów, minister spraw wojskowych, Szeptycki, udekorował krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta": szefa sądu dowództwa okręgu korpuśnego Warszawa pułkownika Dra J. Danza, pułkownika Schuberta w generalnej kontroli, pułk. Dra Średnickiego-Kołłątaja, szefa sekcji opieki nad inwalidami w ministerstwie spraw. wojsk., pułk. Kuciela z korpusu kontrol. podpułk. Łodińskiego z bibljoteki centralnej. Krzyżom kawalerskim kierownika zakładów graficzn. minist. spr. wojsk. majora Bobrowskiego, radcę Dzierdziejewskiego z departamentu sprawiedliwości w ministerjum spraw wojskowych oraz majora Błońskiego. Minister Szeptycki przemówił następnie w serdecznych słowach do udekorowanych.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W TEATRACH SZYFMANA. Z Warszawy donoszą, że między p. Szyfmanem, dyrektorem teatrów: Polskiego, Małego i Komedji, a przedstawicielami artystów tych teatrów, pp.: Ćwiklińską, Brydzińskim, Biegańskim i Węgierką, przyszło do porozumienia. Zasadnicza gaża kontraktowa podpisana będzie w następującym stosunku: do 7 miljonów 63 proc. podwyżka, do 15 miljonów 55 proc. podwyżka, powyżej 15 miljonów 50 proc. podwyżka. Dodatek drożyźniany będzie wypłacany aktorom w piątym dniu po określeniu go przez komisję statystyczną. Wobec tego teatry Szyfmanowskie zostały zaraz uruchomione.

OTWARCIE STACJI RADIOTELEGRAFICZNEJ W WARSZAWIE. Premier Witos otrzymał wczoraj dwa pierwsze telegramy drogą radiotelegraficzną z Ameryki. Telegramy przyjęte były przez nowo wybudowaną, a wczoraj otwartą, stację radiotelegraficzną transatlantycką. Nadesłały je dzienniki polskie w Ameryce: „Telegraf Codzienny" i „Kurjer Narodowy". Zawierały one życzenia dla rządu i narodu polskiego od wychodźtwa polskiego. Telegramy nadesłane zostały w języku polskim, a transmisja ich trwała około dwu godzin.

ZJAZD CHIRURGÓW POLSKICH, dwudziesty z rzędu, obraduje od czwartku w Poznaniu. Bierze w nim udział przeszło stu lekarzy-chirurgów, ze wszystkich ziem polskich. Otwarcia zjazdu dokonał prof. Sawicki. W pierwszym dniu wygłosili odczyty: prof. Wierzejewski i Dr Ostrowski o przeszczepianiu tkanek, poczem wywiązała się dwugodzinna dyskusja, w której zabierali głos doktorowie: Radliński, Jurasz, Kołodziejski, Hłady i Glatzel.

POŻAR NA LOTNISKU W PUCKU. Onegdaj po godz. 8 wieczorem wybuchł wielki pożar w drewnianym hangarze lotnictwa morskiego w Pucku skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z benzyną. W kilka minut pożar ogarnął cały hangar, w którym mieściły się magazyny, kilka samolotów i różne maszyny. Dzięki energji straży pożarnej, zdołano stłumić pożar nad częścią hangaru, w której znajdował się basen z 5000 litrów benzyny. Spaliły się dwa samoloty, 1 motocykl, część maszyn, wielka ilość opon samolotowych i trochę benzyny.

UPADEK UNIWERSYTETU KOWIEŃSKIEGO. „Lietuva" wskazuje na powierzchowność nauki w uniwersytecie kowieńskim. Według relacji tego dziennika, większość słuchaczów stanowi młodzież z czteroklasowem wykształceniem lub ze świadectwem rosyjskich seminarjów. Wśród studentów jest spora liczba nierozumiejących po litewsku.

GWAŁTOWNA BURZA W ANGLJI. W ciągu nocy wczorajszej szalała nad Anglją niezwykle gwałtowna burza. Przeciętna szybkość huraganu powietrznego wynosiła 82 mile na godzinę. Liczne okręty doznały znacznych uszkodzeń. Z powodu burzy komunikacja okrętowa na kanale La Manche była przez cały dzień zawieszona. Tosamo miało miejsce w komunikacji powietrznej. W ciągu dnia wczorajszego nie odleciał z Anglji ani nie przyleciał do Anglji żaden samolot.

TELEPATJA, CZY PRZECZUCIE? Pisma angielskie przytaczają ciekawy wypadek telepatji. Żona oficera okrętu handlowego „Serge" miała pewnej nocy przykry sen: widziała, że okręt, którym płynął jej mąż, rozbił się wskutek zderzenia z innym statkiem, ale załoga ocalała. Zaniepokojona, udała się do zarządu Towarzystwa okrętowego i opowiedziała swoją wizję. ale pocieszono ją, że to „tylko sen". W kilka godzin po wizycie tej damy, Towarzystwo otrzymało radiotelegram, opisujący rozbicie okrętu „Serge" zupełnie tak, jak je widziała we śnie żona oficera.

Drugi dzień obrad Rady miejskiej

rozpoczął się od omawiania sytuacji finansowej gminy. Wiceprez. m. Dr Wielgus referował sprawę zaciągnięcia pożyczki wekslowej w kwocie 5 miljardów marek w P. K. O. Pożyczkę tę zaciągnął Kraków jeszcze dnia 3 ub. m. na pokrycie poborów urzędników z tego powodu, że rząd nie zgodził się na udzielenie gminie zaliczki na zaległe wpływy z podatku dochodowego i przemysłowego. Wyjaśnił przytem wiceprezydent, że gmina pobrała od rządu na poczet podatków zaliczkę w łącznej kwocie około 8 miljardów, spłacalną wpływami podatkowymi, wynoszącymi miesięcznie około 2 miljardy marek.

Następnie radca magistratu Dr Wydro przedstawił wnioski sekcji II. i III. dotyczące stopy procentowej na r. 1923 dodatków samorządowych do państwowego podatku gruntowego. Uchwalono pobrać 90 procent dodatku do podatku grunt. na rzecz gminy, zaś sprawę podatku gruntowego na r. 1924 odesłano z powrotem do sekcji. Również z powrotem do sekcji odesłano sprawę wniosków dotyczących ulg budowlanych. Wniosek sekcji I. o zarezerwowanie pod budowę kościoła

paraf. w dzieln. XXI. Płaszów części parceli uchwalono. Referował wiceprezydent m. Rolle.

Dalsze wnioski budowlane zmierzały do zezwolenia na budowę domów w dzielnicach I—VIII wysokich na 17 metrów; przy ulicach okalających planty miejskie od strony zewnętrznej do wysokości 25 metrów. W dzielnicy I. wysokość nie może przekraczać 22 metrów, w innych 25. Co do budowy suteryn uchwalono wniosek radcy sen. Adelmana w sprawie wyjątkowego zezwolenia na budowę prywatnych mieszkań suterynowych.

Następnie przyjęto en bloc szereg wniosków regulacyjnych. W końcu referował inż. Potuczek sprawę połączenia Krakowa koleją elektryczną z Katowicami. Uchwalono przystąpić do zakładanego „Tow. kolei elektr. w Polsce“ pod warunkiem, że Towarzystwo węglowe i Elektrobank (Bank dla elektryfikacji Polski) przeprowadzą własnym kosztem studja nad połączeniem koleją elektryczną Krakowa z Zagłębiem, najdalej do końca października 1924 r. i uruchomią kolej najdalej do końca 1930r.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Znaczne podrożenie pieczywa.

Wczoraj w południe odbyło się w Krakowie posiedzenie miejskiej Komisji cennikowej. Pod obrady wszedł nowy cennik na pieczywo. Kalkulowano na podstawie przeciętnej 1,800.000 mk. za 100 kg. mąki żytniej z 70% przemiału, oraz 4,000.000 mk. za 100 kg. mąki pszennej. Nowy cennik przedstawia się następująco: **1 kg. chleba żytniego 18.000 mk. (dotąd 13.500), chleba ciemnego 16.000 mk. (dotąd 11.500), 6 dkg. bułka gładka 2.400 mk. (1.660), 3 dkg. wiedeńska 1.600 (1160).** Uregulowaniem cennika na mięso zajmie się Komisja w dniu dzisiejszym, we wtorek zaś rozpatrywany będzie cennik na wieprzowinę i wyroby masarskie. Nowe ceny pieczywa obowiązują od dzisiaj.

Kraków, 6 października.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy na stronie 8-mej składki, nadesłane do Administracji „Głosu Narodu“.

WCZORAJSZY TARG wykazywał pewną zwyżkę. Za litr mleka zbieranego płacono 9—10.000 mk., niezbieranego 10—12.000, kwaśnego 6—7000, śmietany słodkiej 13—15.000, kwaśnej 32—40.000 mk., 1 kg. masła 230—250.000 mk., sera 45—50.000, jaja 4.500—5000 mk. za sztukę. Drób: kura 180—280.000 mk., para kurcząt 100—180.000, kaczka 130—200.000, gęś 250.000—340.000, indyk 250—400.000 mk. Zając 180—320.000 mk. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 3—3.500 mk., marchwi 4.500—4.800, cebuli 4—5000, główka kapusty 6—7000, ogórek 5—6000, kalafjor 40—50.000 mk. Owoce: 1 kg. śliwek 16—22.000 mk., gruszek 12—16.000, jabłek kompotowych 10—12.000, deserowych 14—20.000 mk. Ryby: 1 kg. karpia 180—200.000 mk., szczupaka 180—200.000, wiślanych 120—160.000 mk.

TRAGICZNE CONFETTI. Urozmaicanie zabaw włoskich i naszych, nieudających się zwykle festynów, t. j. rzucanie w siebie barwnymi papierkami, przerodziło się u nas obecnie w powszechny karnawał uliczny. Rano rzucamy w piekarza pękiem barwnych tysiączek, a on odrzuca nam z uśmiechem kulki z ciasta bułczanego, robione na wzór dawnych bułek, za skromny bukiecik t. zw. włoszczyzny oddać należy garść całą setkowych papierków. Grubsze żarty z jajkiem, mlekiem i mięsem wymagają rewanżu w całych plikach papierków pieniężnych, przyczem dla rozrywki porcje papierów trzeba wciąż zwiększać, podczas gdy partnerzy nasi — rzeźnicy i kupcy — redukują swoje „upominki“.

I tak trwa wciąż ten tragiczny karnawał, zabawa nas rozgrzewa — im mniejszą bułką rzuca w nas piekarz — tem większy plik my mu odrzucamy; przygrywa nam w Warszawie maszyna w drukarni państwowej, wyrzucająca coraz to nowe sterty pieniędzy.

Mimowoli przypomina się Rococo w Wenecji. Tam też bawiono się confettim i karnawałem ulicznym — aż pewnego dnia Wenecja jako państwo przestała istnieć.

Nam to nie grozi, bo się schowamy w sterty pieniędzy — i będzie nam ciepło i zacisznie...

PODZIĘKOWANIE. Polski Związek zawodowy chrześć. prac. tramwajowych w Krakowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom, jak i osobom prywatnym, które wzięły udział w uroczystości poświęcenia sztandaru tramwajarzy. W szczególności zaś dziękuje Ojcom Chrzestnym, ks. Dr Niemczyńskiemu za radę i pomoc w urządzeniu uroczystości, oraz Dyr. Łachońskiemu za sformowanie i prowadzenie pochodu.

Za złożone na cele społeczne, a mianowicie 500.000 mk. na prasę katolicką, 500.000 mk. na Chrześć. Bibljotekę związkową, 500.000 mk. na Radę okręgową Chrześć. Z. Z., oraz 1,019.150 mk. na sekretarjat okr. Chrześć. Związków zawodowych, składają tą drogą serdeczne podziękowanie Chrześć. Organizacji Tramwajarzy zarządy wymienionych instytucji.

WIEC POCZTOWCÓW ODWOŁANY. Wczoraj wieczór miał się odbyć wiec krakowskich funkcjonarjuszy pocztowych w sprawie uposażenia. Jak bowiem na ostatnim wiecu pocztowców uchwalono, w razie nie uwzględnienia przez rząd wysuniętych w rezolucji postulatów, miał być proklamowany z dniem 6 b. m. strajk pocztowców. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, wiec ten został odwołany, a to na skutek polecenie Centralnego Komitetu w Warszawie, wobec pertraktacji z przedstawicielami rządu.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO w Krakowie złożyli uczniowie IV kl. gimn. IV ku czci ś. p. prof. Stanisława Ziobrowskiego kwotę 500.000 mk.

MĄKI W KRAKOWIE PODDOSTATKIEM. Ponieważ zarówno hurtownicy, jakoteż i właściciele drobnych składów — głównie żydów — odmawiali w ostatnich dniach sprzedaży mąki, magistrat krakowski, w porozumieniu z policją, przeprowadził w całem mieście ścisłe rewizje w poszukiwaniu za towarem. Rewizje dały niezwykle dodatni wynik, gdyż ujawniły znaczne zapasy mąki. I tak: w sklepie Hirscha Thorna przy ul. Estery 12, znaleziono 2.500 kg. mąki pszennej, u Chaji Zimmelbauma (Estery 14) 1.500 kg., u L. Wendumа (Estery 10) 2000 kg., u Sary Korn (Estery 12) 1000 kg., u Mozesa Gutfreunda (Estery 8) 300 kg., u Izaka Majerczyka (Bożego Ciała 12) 2000 kg., u Izaka Iekowica (pl. Nowy) 2.500 kg., u Natana Kupferwassera (pl. Nowy) 1000 kg., u Henryka Blaua (pl. Nowy 9) 4000 kg., u Anny Mandelbaum (Lwowska 6) 2.500 kg., u Dory Klappholz (ul. Kalwaryjska) 10.000 kg. Nadto w składach Hartwiga przy ul. Długiej 72, znaleziono dwa wagony mąki amerykańskiej, własność Banku Spółek zarobk. w Krakowie — nie mówiąc o drobnych ilościach mąki, posiadanej przez wielu handlarzy. Komisja kontrolna spisała wszystkie sklepy i składy, w których znaleziono zapasy mąki, celem dopilnowania czy kupcy będą mąkę sprzedawać, czy też nadal wstrzymywać się z jej pozbyciem. Na wypadek skonstatowania spekulacji, wszystkie zapasy mąki zostaną bezwzględnie zajęte i rozsprzedane między ludność Krakowa.

TRUDNOŚCI PRZY WYMIANIE BONÓW ZŁOTOWYCH. Od kilku dni odbywa się w P. K. K. P. przy u.Wiślnej wymiana złotowych bonów skarbowych (serja I A) na gotówkę lub też na serje B, C i D. Już rano z chwilą otwarcia biur P. K. K. P. zgłaszają się tłumnie właściciele bonów i ustawieni w ogonek, zajmują schody, wiodące na pierwsze piętro i obie sale, aż do okienka, gdzie odbywa się konwersja bonów. Porządku nad ogonkiem pilnuje policja, a inkasent, chcący wymienić bony, musi stracić od dwóch do trzech godzin czasu na załatwienie tranzakcji. Ze względu na to, że termin wymiany bonów złotowych serja I A ubiega już 10 b. m., byłoby pożądanem zwiększenie ilości urzędników, załatwiających odnośne formalności, jak obecnie bowiem nie są oni w stanie, mimo sprawnego nagoń załatwiania, podołać ogromnemu napływowi klientów. To faktycznie konieczne uproszczenie manipulacji uznа niewątpliwie za słuszne idąca zawsze na rękę klijentom krakowska Dyrekcja P. K. K. P.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. J. Raczka przy ul. Bonerowskiej włamał się wczoraj niewyśledzony dotąd sprawca i skradł garderobę, wartości 45 miljonów marek. Również wczoraj włamano się do kiosku p. Hild i skradziono wielką ilość towaru bławatnego.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA OPUSZCZONĄ MŁODZIEŻ. Otrzymaliśmy dzisiaj od p. Karola Konińskiego z Dębnik 50.800 marek z następującemi słowy: Poruszony artykułami ks. Kuznowicza o nędzy młodzieży, postanowiłem opodatkować się na kwotę 25 groszy miesięcznie, co czyni 50.800 mk., za miesiące od października do stycznia włącznie. Drobna to kwota, ale może za tym przykładem pójdą inni czytelnicy. Niech się okaże, że w naszem społeczeństwie można trafić do sumienia.

TOW. KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI w Krakowie wzywa swych członków, aby w sprawie poboru czynszów od lokatorów zgłaszali się do biura Tow. (Karmelicka 15) od dnia 7 b. m.

Judaica.

AROGANCJA ŻYDOWSKA. Do czego dochodzi żydowska arogancja, pouczyć może następujący fakt: Jedna z pań udała się 1 października do firmy żydowskiej „Saul Schmeidler“ (Rynek główny 12) i kupiła 6 serwet, płacąc żądaną cenę. W dniu 4 października zaś przybyła powtórnie do tegoż handlu, chcąc kupić podobny obrus. Żyd jednak zażądał od kupującej dopłaty do uiszczonej za serwety ceny, motywując to tem, **że od 1 października marka spadła.** Kupująca oczywiście odmówiła. W odpowiedzi na to żyd począł żądać od niej legitymacji, wezwał nawet policji, by kupującą zaprowadziła „pod Telegraf“. Powstało zbiegowisko, przy którem brutalny żyd użył obraźliwych słów pod adresem kupującej. Sprawa skończy się w sądzie, dokąd skierowała ją poszkodowana. Z naszej strony zaznaczamy, że czas już nareszcie przestać kupować u żydów.

Z teatrów.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Grochowy wieniec“ A. Małeckiego, który, nie grany u nas od lat kilkunastu, dla wielu osób będzie premierą na scenie. Obsada głównych postaci, mająca wśród siebie znakomitego odtwórcę ról kontuszowych, reżysera Jednowskiego, oraz współudział pp.: Mazarekównej, Kułakowskiego, Miarczyńskiego i Szymborskiego zapewniają „Wieńcowi“ świetny sukces na scenie naszej. W roli towarzysza pancernego Jana Chryzostoma Paska występuje p. Szymański. Urozmaicenie sztuki wkładką taneczną poloneza i krakowiaka podniesie niewątpliwie pogodny nastrój tej niefrasobliwej sztuki. Dzisiaj po południu „Tragedja dzieci“ po cenach o 60 procent zniżonych. Na jutrzejszej popołudniówce grane będą po raz 8-my sukcesowe „Okna“ Galsworthy'ego.

„PAN TWARDOWSKI“ WŚRÓD MARJONETEK. Jutro w teatrze im. J. Słowackiego o godz. 11 przed południem odbędzie się przedstawienie teatru marjonetek pp. Hemzaczków, na którem odegraną będzie baśń, specjalnie napisana dla marjonetek, p. t. „Pan Twardowski“.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: Po poł. o godz. 3.30 „Tragedja dzieci“, wieczorem „Grochowy wieniec“.

Niedziela: O godz. 11 rano Teatr marjonetek, o godz. 3.30 po poł. „Okna“, wieczorem „Grochowy wieniec“.

Poniedziałek: „Złoty wiek rycerstwa“.

Wtorek: „Grochowy wieniec“.

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Ostatni walc“.

Repertuar Starego Teatru.

Niedziela: Kwartet szwajcarski.

Miejski teatr: Opera i operetka.

„Zamarłe oczy“.

Wznowiona opera d'Alberta „Zamarłe oczy“ dowiodła raz jeszcze, jaki sukces sceniczny można osiągnąć przy wytężającej pracy i smaku artystycznym rozumnej reżyserji. Mimo niekorzystnych warunków scenicznych, p. Krugłowski w małych ramach opery przy ul. Rajskiej stworzył pomysłowy całokształt, który w niektórych momentach, jak np. scena powitalnego wjazdu Chrystusa Pana do Jerozolimy, przewyższył prawdziwością plastyki poprzednie przedstawienia w teatrze im. Słowackiego. Przytem znakomite opracowanie sceniczne poszczególnych grup nie dawało odczuć miniaturowych rozmiarów sceny. Wokalna strona pozostawała w obsadzie rutynowanych artystów, jak p. Jaworzyńska, której Myrtokle należy do najlepszych kreacyj, gdzie ujawnia nie tylko całą muzykalną stronę swego talentu, lecz również i pogłębienie jej psychologicznego ujęcia. Jej Myrtokle to prawdziwa Greczynka, rozmiłowana w pięknie i radości życia, która z żywiołowością budzącej się przyrody wita wiosnę swego życia po odzyskaniu wzroku. Dopiero widok namiętności, przywodzącej do zbrodni, skłania ją cofnąć się

w kraj marzeń i baśni z lat jej ślepoty; z mistyczną rezygnacją zwraca się do wnętrznego świata ukochań i poświęceń, składa wzrok w ofierze dla szczęścia swego małżonka. To uświęcenie podnosi ją do godności chrześcijańskiej męczennicy, która dobrowolnie poddaje ramiona pod przeznaczony krzyż życiowy. Doskonale uwydatniła ten rys p. Jaworzyńska, kontrastując przełom psychologiczny między pierwszym a drugim aktem. Arsinoe grała doskonale p. Bandrowska-Osmecka, a Magdalenę p. Wolska-Sobańska, tak, iż te trzy kobiece role stwarzały równorzędny mistrzowski koncert. Z męskich ról na plan pierwszy wybijał się p. Kruglowski, którego piękny organ głosowy, muzykalna interpretacja i świetna gra sceniczna stwarzały znakomitego partnera uroczej Greczynki. P. Ostrowski jako Galba dowiódł zwycięsko, że duże role operowe leżą z powodzeniem w zakresie jego artystycznych kreacyj. Wśród odrębnego obrazka prologowego na plan pierwszy wybijał się p. Pietroń, który dla swej kultury muzycznej jest cennym nabytkiem sceny krakowskiej. Życzyć mu należy jak najczęstszych występów, gdyż rutyna i pewność sceniczna czyni z każdym występem kolosalne postępy.

Chór Towarzystwa operowego ma już zbyt ustaloną opinję doskonałego zespołu, by się o nim rozpisywać. Dyrygował z zapałem dyr. Walewski.

A teraz parę uwag pod adresem publiczności. Wprawdzie lokal przy ul. Rajskiej nie jest podatnym do pokazywania najnowszych toalet i obnażonych ramion, lecz możnaby mieć tyle poczucia honoru, iżby chcieć uratować to najmłodsze dziecko krakowskiej sztuki, które o własnym trudzie i wielkiej męce naprzekór wszelkiej logice żyje i pracuje. Argumentów przytoczyłam już dawno dosyć, przyznaję, że dziesiejsze czasy nie są podatnym terenem estetycznych wzruszeń, lecz jeśli są pieniądze na kina, cukiernie i t. d., to możnaby pomyśleć serjo o ich korzystniejszem zużytkowaniu. Krakowska opera dużo warta i jest moralnym obowiązkiem publiczności podtrzymać jej egzystencję.

Dr. M. Grafczyńska.

Mały fejleton.

Żona musi być kucharką.

W sądzie buffaloskim rozstrzygana była bardzo ciekawa sprawa. Małżonka pewnego robotnika odmówiła spełniania obowiązków kucharki dla swego męża. Mąż oburzony do głębi tem bezrobociem, dał dowód swego niezadowolenia w formie siniców i potłuczeń swej połowicy. Ta nie mogła znieść zniewagi i zaskarżyła małżonka do sądu. Los zdarzył, że sędzią, przed którym toczyła się rozprawa, była kobieta Mrs. Smille.

Ucieszona tem małżonka, sądziła, iż sprawa jej jest na dobrej drodze, że napewno wygra proces. Mąż natomiast pogrążył się w ponurych myślach. Gdy sprawę wywołano, przyznał, że skarcił żonę, ale zapytał sędziego, t. j. pannę Smille, co ma począć, gdy żona gotować nie zechce, a na kucharkę niema pieniędzy. Sędzia, choć był kobietą, był przedewszystkiem sędzią. To też sprawę rozstrzygnął bezstronnie, wydając wyrok, iż gotowanie jedzenia mężowi należy do obowiązków żony. Mąż nie posiadał się z radości i dla uczczenia pomyślnego wyroku wziął żonę na obiad do restauracji.

Wiadomości gospodarcze.

Min. rolnictwa o tegorocznych zbiorach.

Z onegdajszego przemówienia ministra rolnictwa Gościckiego na konferencji prasowej w ministerstwie rolnictwa podkreślić należy za Patem następujące szczegóły:

Obecny stan rolnictwa w porównaniu z r. 1919 wykazuje znaczny postęp. Odłogi, spotykane obecnie wyłącznie tylko poza linją Bugu i Niemna wynosiły ogółem w r. b. 400.000 hektarów. Na walkę z niemi wydał rząd dotychczas 10 miljardów mk., a posiada jeszcze do dyspozycji na cel powyższy dalsze 10 miljardów z przyznanych ustawą o pomocy rolnej dla reemigrantów 20 miljardów. Rok bieżący pod względem zbiorów należy do wyjątkowo pomyślnych. Zbiory żyta w tym roku są o 16 procent wyższe od przedwojennych, zbiory jęczmienia o 19, a owsa o 30 procent. Produkcja ziemniaków równać się będzie przypuszczalnie przedwojennej. Jedynie tylko zbiór pszenicy wynosi zaledwie 86 proc. normalnego zbioru przed wojną. Naogół stwierdza minister znaczną nadwyżkę produkcji nad konsumcją. Konieczność pokrywania przez rolników wydatków związanych ze żniwami, regulowaniem należności państwowych, przypadających na okres późniwny i t. p. sprawiły, że w sierpniu i wrześniu puszczono na targ duże ilości zboża, wskutek czego ceny tegoż utrzymały się na poziomie nieproporcjonalnie niskim w stosunku do cen wytworów produkcji przemysłowej, cen płaconych za zboże na giełdach zagranicznych, a nawet na giełdzie w Chicago, tym głównym rynku zbożowym. Urząd Statystyczny wykazuje nam, że w sierpniu b. r. wskaźnik cen hurtowy wszystkich towarów wynosił 53.000, tymczasem wskaźnik żyta wynosił tylko 31.000, jęczmienia 26, inaczej więc tedy mówiąc jęczmień w tym stosunku był o połowę tańszy od innych towarów, które Urząd Statystyczny obejmuje swoimi badaniami, żyto zaś było o 40% tańsze w stosunku do przeciętnych cen wszystkich innych towarów.

Fakt dysproporcji cen artykułów przemysłowych w stosunku do cen artykułów rolniczych wywołał bardzo silny ferment i niezadowolenie w kołach rolniczych. Obecnie ceny artykułów rolniczych uległy zwyżce, jest to jednak — zdaniem ministra — objaw przejściowy, wywołany tem, że obecnie rolnicy są zajęci zasiewami i sprzętem, po ukończeniu jednakże tych robót zachodzi przypuszczenie, że nastąpi znowu zniżka cen zboża, że mogą one spaść poniżej poziomu opłacalności produkcji rolniczej.

PRZYGOTOWANIA DO TARGU POZNAŃSKIEGO. Miejski Urząd Targów w Poznaniu przystępuje do prac związanych z otwarciem czwartych Targów poznańskich, które mają się odbyć w czasie od 27 kwietnia do 4 maja 1924 r. Zgłoszenia wystawców przyjmuje Urząd począwszy od dnia 4 b. m.

SPĘD BYDŁA NA TARGOWICĘ MIEJSKĄ. W czasie od dnia 1 do 5 b. m. spędzono na targowicę miejską: buhaji 69 sztuk, wołów 46, krów 366, jałówek 175, cieląt 342, owiec 21, świń 920. Płacono za 100 klg. żywej wagi: buhaje 4,000.000 do 5,500.000 mk., woły 4,300.000—5,300.000, krowy 2,666.600—5,800, jałówki 3,800.000—6,200.000, cielęta 4,800.000—7,570.000, świnie żywej wagi: 6,700.000—9,000.000, świnie bitej wagi 9,000.000—11,000.000.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wczorajsze posiedzenie giełdowe przyniosło znaczną zniżkę kursów walut. Załamanie to jest uzasadnione między innemi tem, że objawiła się duża chęć realizacji zysków, osiągniętych przedwczorajszą i onegdajszą zwyżką. Nie bez wpływu był także koniec tygodnia giełdowego i brak gotówki z powodu wypłat tygodniowych.

Na pogiełdzie również zniżka znaczna. Słabsze było Chybie, Jaworzno; kurs Gazów został utrzymany.

Charakterystycznem było to, iż dokonano bardzo żywych tranzakcji przy dużych obrotach. Pod koniec zebrania kursa się znowu poprawiły.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 5 października 1923 r. C. 207

	W tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	18)	230	200
Bank Hipoteczny I—VIII.	170	200	
„ Małopolski	250	300	
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	50	80	60—65
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	40	50	40—42
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	35	45	45
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	500	570	500
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V,	160	220	180
Handlowa S-ka akc. „Impex“	2,5	3,5	2.7
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki).	180	220	200
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	18	23	20—18
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	30	40	32—38
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	3700	4100	3850
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	225	275	225
Warsz. Ska Bud. Parowozów	150	200	160
„Automotor“ fabr. samochodów	100	130	
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	250	300	265
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	160	180	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	4800	5300	5000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	2700	2800	2700
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	1200	1700	1400
Polska Nafta I—III	175	220	175
„Pokucie“ Naftowa Spółka I.			
„Oikos“ I—IV.	1400	1700	1500
„Strug“ Przemysł Drzewny	250	340	310
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	260	290	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	1200	1500	
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	300	350	310
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1700	1950	1700
Fabr. porcelany w Ćmielowie	450	500	465
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	100	130	100
Fabr. papieru W. Niemojowski	170	210	195

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zj. 485.000, sprzedaż 490.000, kupno **480.000, frank złoty 93.600.**

Czeki: Belgja 24.000, sprzedaż 24.200, kupno 23.800; Berlin 000095, sprzedaż 000095, kupno —; Gdańsk 000095, sprzedaż 000095, kupno —; Holandja 191.000; Londyn 2,207.500—2.207.000. sprzedaż 2,290.000, kupno 2,185.000; Nowy York 485.000, sprzedaż 490.000, kupno 480.000; Paryż 28.625, sprzedaż 28.900, kupno 28.350; Szwajcarja 86.750, sprzedaż 87.600, kupno 85.920; Wiedeń 6.85, sprzedaż 6.90, kupno 6.80; Włochy 21.750.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 000.000.9, Holandja 219.50, Nowy York 559.00. Londyn 25.49, Paryż 33.10, Medjolan 25.10, Budapeszt 0.03, Praga 16.60, Bukareszt 2.57, Belgrad 6.45, Sofja 5.45, Warszawa **0.0009**, Wiedeń 0.0078½, austr. korona stemplowana 0.0079.

NADESŁANE

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

46 POWIEŚĆ.

— Czy ty ośle jeden nie wiesz tego, że... że jeszcze jesteś smarkaczem?

— Najlepszy wiek do obowiązków małżeńskich, proszę papy.

— Z Wiktą!! Nie! to oszaleć można! Przecież ona nie ma ani grosza.

— Ja też: z niczyjej strony nie będzie mezaliansu.

— Z czegóż będziecie żyli?

— O stronie materjalnej jeszcze nie myślałem. Zajęła mię na razie strona uczuciowa zajścia...

— Może sobie myślisz, że ja was będę żywił?

— Toby było trudne — odpowiedział Józio i uderzył w struny.

— Ja ci zabraniam o tem myśleć.

Z mandoliny płynęły dźwięki jakiegoś onestep'u.

— Zabraniam ci, rozumiesz?!

Józio z natężeniem uwagi pracował nad wykonaniem zadania muzycznego.

— Synu najdroższy! — rozpoczął patetycznie pan Siekierka — pamiętaj, że my obaj mamy ważną misję życiową, czy ty tego nie rozumiesz ośle?... Musimy odbudować pozycję socjalną, którą straciliśmy.

— Papa stracił, nie ja, cóż ja się mam mieszać do odbudowywania... Ja jestem pozytywista...

— Osioł jesteś nie pozytywista... Z Wiktą?!! Tobie nie wolno myśleć o szczęściu osobistem synu najdroższy... Co się stanie z moimi projektami...

— Iii!

— Ależ ośle najdroższy — splątało się panu Siekierce — czyż ty nie wiesz, że szczęście osobiste to pył i wiatr.

— Bum — bum — bum! — śpiewały dalej struny mandolinowe.

— Obowiązek życiowy to mur i opoka! — perorował psycholog z rękami wirującemi w powietrzu: — czemże by było życie bez ważnych celów?!

— Papa ślicznie deklamuje pod wtór muzyki. Papa ma talent. — I wziął forte na strunach.

— Rzuć tę bałałajkę, kiedy ojciec do ciebie mówi!

Józio nie rzucił, owszem grał dalej.

— Taka niespodzianka pod starość dni! Taki spadkobierca idei rodowych. Rzuć te cymbały, mówię ci. Nie rzępol ojcu, gdy ojciec boleje. Ja dla niego roiłem o jakiejś świetnej partji... Marzyłem, że zacznie pracować. Oddaj mi w tej chwili tę gitarę, mówię ci.

I porwał się, by mu odebrać drażniący instrument. Józio wywinął się. Papa za nim. Józio umykał. Filozof za nim. Tak dotarli do szerokiego rowu drenowego, który przerzynał łąkę. Józio wziął rozpęd i choć z trudem ale przesadził swój przyciężki organizm przez rów. Siekierka-senior w zapamiętaniu chciaż uczynić to samo, zmierzył jednak zamiary według sił i tylko beznadziejnie zatrzepotał w powietrzu śmigami rąk.

Józio z za rowu grał dalej, a ojciec, przechylając przez przeszkodę długość swojej chudości, z nasypu przykopy, jak z ambony, perorował i gromił, przekładał synowi nicość jego życiowego zamiaru. W ważniejszych chwilach wydawał się jakby powietrzem chciał przefrunąć dwumetrową przestrzeń. W tych momentach Józio uderzał fortissimo. Ekonomista zziajał się. Zamilkł. Popatrzył na syna, jak na straceńca. Strzepnął z palców odpowiedzialność za przyszłe losy, zawrócił z pasją na pięcie i ruszył ku Zabłociu.

Ale po chwili, poruszony jakiemś nowem postanowieniem, wrócił i tylko tyle oznajmił niewdzięcznikowi:

— Jeżeli się ożenisz z Wiktą, — to zapowiadam ci: wydziedziczę cię. Jak mię tu widzisz: wydziedziczę cię!

— A z czegóż mię papa wydziedziczy, jak papa sam nic nie ma?

Ekonomista podrzucił w szyi głowę, tknięty trafnością synowskiego spostrzeżenia. Wrychle jednak uprzytomnił sobie:

— Wydziedziczę cię z tego, co w przyszłości będę miał. A właśnie jestem w toku niezawodnej kombinacji:

— A, to co innego. Ale papa się zmęczy. Niechże papa sobie siądzie na trawce. Krajobraz tu bajeczny.

Papa usiada w nikłem cieniu krzaczka rokiciny na przekopie:

— Przez ciebie się spóźnię do powinności.

— Iii! poczekają. Najlepiej się nie spieszyć.

I na udobruchanie rodziciela, Józio zagrał jego ukochane: „Jeszcze jeden mazur tylko..."

— Śpiewałem to niegdyś — zauważył Siekierka-senior po raz setny może w życiu.

Józio grał dalej. Psycholog jął nucić po chwili drżącym, starczym głosem:

— „Tam za miastem wre potyczka..."

— Śliczna pieśń... Narodowa.

— Niech papa jeszcze zaśpiewa.

Poddał mu ton, uczony zaśpiewał. Skończyła się ostatnia zwrotka. Zamilkła mandolina. Zamilkł śpiewak.

Popatrzyli niemi na siebie. Stary rozpoczął pierwszy:

— To ty ją kochasz, tę Wiktę, co?

— Do szaleństwa! Dziś to w sobie zauważyłem. Kocham ją zwłaszcza wówczas, gdy jest przy mnie. Gdyby mi odmówiła, nie ożeniłbym się nigdy. Chyba gdybym się w innej zakochał.

Stary westchnął i swoją niedolę miłosną wplótł w uczucie dla syna. Zaczął myśleć: — „czyby to jednak nie było dobre? Możeby nicpoń zaczął pracować? Czy mu tylko pani Katarzyna odda córkę?" I tu, jak na dłoni widomem się panu Siekierce stało, że chybaby pani Katarzyna oszalała. Wobec tego zupełnie niepotrzebnie drogi czas tracił na kłótnię ze smarkaczem, a tam czekają... Spojrzał z irytacją na swojego akompanjatora, zerwał się do drogi. Na odchodnem tylko rzucił pytanie:

— Czy to prawda, że Ćwierciakowi lepiej?

— Mówią, że wyliże się. Któżby od wideł umierał?

Ćwierciakowi istotnie było lepiej. Zdrowa natura przemogła niebezpieczństwo. Pani Katarzyna na podziękowanie niebu zamówiła mszę św. w Promach i cały czas nabożeństwa modliła się żarliwie o szczęście i wszystko dobre dla — Obierzyńskiego oczywiście.

Wyzdrowienie Ćwierciaka nie zmieniło usposobienia Obierzyńskiego. Odetchnął moralnie, że nie jest zabójcą, ale gryzł go ciężar popełnionego czynu.

Wieś trwała w pozycji wyczekującej. Wyzdrowienie Ćwierciaka nie przekreślało odpowiedzialności karnej Obierzyńskiego. Czekano więc na krok ugodowy z jego strony. Obierzyński trwał w uporze.

W ostatnich dniach sierpnia, zgodnie ze swą wiosenną zapowiedzią, zjechał do Samosęków poseł Odsiba. W kilka godzin później jakby z pod ziemi wyrósł i przestawił Odsibie swoje usługi pan Maciej Kurzyc. Natychmiast zachwycił się i to szczerze dostojnym gościem i pod wieczór był już jego niejako adjutantem do szczególnych poruczeń.

— Poseł Odsiba kazał mi powiedzieć... Poseł Odsiba przysyła mię... Mój przyjaciel Odsiba poleca mi... biegał od sołtysa do zagrodników, od zagrodników do służby folwarcznej i organizował wiec.

— Ino, że przed wiecem trza mi będzie, panie Macicj zbadać waronki miejscowe, dane rzeczowe — zadecydował poseł Odsiba.

W tym celu kazał się Kurzycowi obwieść po wszystkich folwarkach Obierzyńskiego. Oglądał wszystko szczegółowo. Przypatrywał się glebie. Rachował sztuki bydła na ścierniach pasące się, brał w kompetentną dłoń wymiona krów dla oceny dojności — wszystko dokładnie — rozważnie, jak przystało statyście. Zapisał w tłustym notatniku ilości morgów, siłę inwentarza, stan budynków. Dłużej zatrzymał się przy małym folwarczku Za Wodą. Tu obszedł morgę za morgą, chlapał wytrwale w mokradłach, dotarł nawet do wnętrza zabudowań, zeszedł do piwnic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki nadesłane

do Administracyi „Głosu Narodu"
od 26 września do 4 października 1923 r.

Halska, Kraków, na listę Nr. 603 80.000 Mk; Urzędnicy kopalni Bielszowice 1,438.800 Mk; Br. Dziarkowski, Wola Więcławska 500.000 Mk; Wanda Głowińska, Raba Wyżna 100.000 Mk; J. Sapiecha, Siedlce 100.000 Mk; Ks. Jan Reichel, Grabownica starz. 50.000 Mk; Michał Bartosz, Siemiechów, na listę Nr. 854, 42.500 Mk; Piotrowska, Kraków, na listę Nr. 855, 209.000 Mk; Michał Korzeniowski, Siemiechów, na listę Nr. 878, 50.000 Mk; Ks. J. P., Kraków 50.000 Mk; Robotnicy kopalni w Knurowie, na listę Nr. 588, 292.500 Mk; Ks. Biliński, Bochnia 100.000 Mk; Marja i Gabrjela Schwalbe 20.000 Mk; Teresa Stanowska 50.000 Mk; Resursa urzędnicza, na listę Nr. 25, 33.500 Mk; Jan Fleischmann, oficjał sąd., Podgórze 70.000 Mk; Franciszek Mogiła, gospodarz w Piaskach w. 100.000 Mk; Andrzej Siemiński, gospodarz w Woli duchackiej 200.000 Mk; Tow. weteranów wojskow. im. gen. J. Hallera w Podgórzu, ze samopomocy 48.500 Mk; Prof. Edward Kozłowski 10.000 Mk; Zarząd Wodociągu, na listę Nr. 374, 588.000 Mk; Inż. Tadeusz Gliński, Kraków, na listę Nr. 276, 300.000 Mk; Helena Zaykowska, Stróże 50.000 Mk; Helena Syskowa, Stróże 50.000 Mk; Zofja Zarembina, Stróże 20.000 Mk; St. Faliszewski, Baligród 20.000 Mk; Sąd apelacyjny, Katowice 400.000 Mk; Hoffman 150.000 Mk; Marja Siemieńska, Krynica 50.000 Mk; Urząd pocztowy Kraków I., na listę Nr. 1.240 — 1,127.225 Mk.

DLA POLAKÓW NA KRESACH: Urzędnicy państw. Zarządu wodnego w Wadowicach 145.000 Mk.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA NA PRĄDNIKU CZERWONYM: S. M. 150.000 Mk.

NA KOMITET POMOCY DLA JAPOŃCZYKÓW: Feliksostwo Sikorscy z Cieszyna 50.000 Mk; Edmundowie Makowscy 250.000 Mk.

NA CEGIEŁKI WAWELSKIE: Pamięci Feliksa Kalinowskiego z Warszawy, Legjonisty I. bryg. W. P., poległ. w r. 1916 pod Kościuchnówką w 16-tym roku życia, siostra Marja Kalicka 500.000 Mk; Pamięci dziadzia Piotra Jędrzejczaka z Warszawy, Marja Kalicka 500.000 Mk; Pamięci matki z Musiałów Bronisławy Kalickiej z Kielc, Kazimierzowie Kaliccy 500.000 Mk.

NA POMOC AKADEMICKĄ: Jerzyk Koniński w dzień imienin cioci Hali 50.000 Mk.

NA ZANIEDBANE DZIECI: Stanisław Gruszczyński, Pilica 50.000 Mk.

NA WDOWY I SIEROTY PO POLSKICH ŻOŁNIERZACH: Stan. Faliszewski, Baligród 10.000 Mk.

NA BUDOWĘ DOMU IM. KS. PIOTRA SKARGI: F. B. 20.000 Mk.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca; za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.